Cena numeru 10 groszy

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.
W wypadkach nieprzewidzianych, spowodowanych siłą wyższą, (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str, 6-łam. 15 gr, na str. 3-łam. 50 gr, ogłoszenia drobne słowo 20 gr.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
Telefon Nr. 59. Konto czekowe P.K.O. Nr. 145266.
Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drwęcą.

Rok I. | Nowemiasto n. Drwęcą, wtorek 23 października 1934 r. | Nr. 36

Z tragicznej doli naszych emigrantów we Francji.

Dnia 22 bm. odbędzie się w Warszawie nabożeństwo żałobne za dusze czternastu górników — Polaków, tragicznie zmarłych w czasie pożaru w kopalni pirytu w St. Pierre La Palud.

Wieść o tej katastrofie wstrząsnęła społeczeństwem polskiem, pozostającem pod świeżem wrażeniem rugów naszych robotników z Francji.

Zdajemy sobie bowiem wszyscy tu w kraju sprawę z tej ciężkiej i upokarzającej roli, jaką, niestety, pełni nasz emigrant-robotnik we Francji. Zawikłane przepisy, potężne wpływy wielkiego kapitału przemysłowego, czynią zeń niewolnika XX-go wieku. W zatargu z pracodawcą nie posiada on nieomal żadnych uprawnień, gdyż administracja skłonna jest natychmiast dojrzeć w nim wroga porządku publicznego, a nie ujmą się za robotnikiem-emigrantem lokalne związki zawodowe, ponieważ pod wpływem depresji gospodarczej upatrują w nim źródło konkurencji na rynku pracy.

Nasz robotnik-emigrant we Francji jest więc prawie tak samotny, jak jego towarzysz niedoli — pionier chłop w puszczach Południowej Ameryki.

Nasz robotnik we Francji otrzymuje z reguły najcięższą pracę, której nie chcą się podejmować robotnicy-krajowcy. Ale nie na tem polega zło: nasz robotnik nie obawia się pracy. Pracodawca francuski, nie licząc się z cudzoziemskim robotnikiem, czyni maksymalne oszczędności na zabezpieczeniu jego życia i zdrowia, na co nie pozwoliłby sobie w stosunku do ziomka.

Właśnie katastrofa w St. Pierre La Palud jest znamiennym pod tym względem przykładem, gdyż kierownictwo kopalni brutalnie zlekceważyło bezpieczeństwo pracy. Nie będziemy tu powoływać się na świadectwo naszej pracy emigracyjnej, ale wystarczy, że sekretarz związku syndykatów wystosował protest w tej sprawie do prefekta departamentu Rodanu, domagając się interwencji władz państwowych i piętnując skandaliczne warunki pracy w tej kopalni. Ponadto deputowany Peissel ogłosił list otwarty do ministra robót publicznych, w którym stwierdza, że kopalnia w La Palud pozbawiona była elementarnych urządzeń ochronnych, domaga się energicznego śledztwa i zapowiada interpelację w parlamencie.

Padły również bardzo ostre słowa pod adresem dyrekcji kopalni w przemówieniach pogrzebowych przedstawicieli związków robotniczych.

Tyle francuzi.

Dla emigracji naszej katastrofa w La Palud stała się jeszcze jednym ciosem, źródłem jeszcze jednego rozgoryczenia.

Jadąc do Francji, wiedzieli oni, że udają się do sojuszniczego kraju, spodziewali się ciężkiej pracy, ale przecież jeśli nie życzliwego, to przynajmniej sprawiedliwego traktowania. Sądzili, że bliżsi i milsi będą francuskiemu pracodawcy, niż ktokolwiek inny. Stąd dwakroć większy zawód, wzrastający wobec polityki rugów, deportacji, wobec złośliwych szykan i pogardliwego traktowania,

Stąd rozgoryczenie wobec wszystkiego i wszystkich — wobec Francji i wobec Polski.

Wobec Francji za doznane krzywdy, wobec Polski pod wpływem komunistycznej agitacji, że Polska „sprzedała" swych robotników Republice Francuskiej.

Tylko bowiem domniemanie handlu własnym obywatelem mogło w oczach robotników-emigrantów wytłómaczyć tak złe i urągające najbardziej nawet prymitywnemu poczuciu sprawiedliwości traktowanie ze strony francuskiej.

Z tem zapewne przeświadczeniem zmarło owych czternaście ofiar w St. Pierre La Palud.

Pochylmy głowy nad ich prostemi trumnami z odrobiną wiary, że śmierć ta nie pójdzie na marne, lecz stanie się punktem zwrotnym w dziejach polskiego robotnika we Francji.

W tysiąc-dziewięć-set-letnią rocznicę odkupienia.

Skołatanej ludzkości trzeba Chrystusa.

My, katolicy, działający w szeregach Akcji Katolickiej, dobrze o tem wiemy i pragniemy gorąco, by zapanował nad światem C h r y s t u s K r ó l. Naszym programem jest szerzyć miłość Chrystusa, chcemy wyplenić to nowoczesne pogaństwo, które zachwaściło tak straszliwie życie dzisiejsze.

W szeregach Akcji Katolickiej stanowimy już dziś wielką siłę liczebną. Zdajemy sobie jednak dobrze sprawę, że w pracy nad odrodzeniem świata w Chrystusie, nietylko liczba walczących katolików stanowi o zwycięstwie, ale w pierwszym rzędzie jakość. Stąd też jako temat naszej pracy Naczelny Instytut Akcji Katolickiej daje nam „Jubileusz Odkupienia" wezwaniem do życia wewnętrznego i duchowego odrodzenia społeczeństwa „Rzucamy hasło"

„W Chrystusie — Odkupienie — w Chrystusie — odrodzenie"

Przez głębokie wyrobienie wewnętrzne, przez korzystanie z łask sakramentalnych stajemy się największą potęgą!....

Dziś niestety wielu jest jeszcze katolików takich, jak to mówią „z imienia", „z metryki" My przez Akcję Katolicką pragniemy gorąco wyplenić zło, tkwiące w obojętności religijnej. Chcemy, aby zasady Chrystusowe weszły zpowrotem w krew naszego narodu, który przez tylowiekową wierność Kościołowi dał najlepszy wyraz, że pragnie być katolicki.

My katolicy głęboko wierzymy, że gdy dokona się przebudowa wewnętrzna naszego społeczeństwa, w myśl świętych wskazań Chrystusa wówczas łatwiej zwalczymy zło, płynące z tak bardzo dziś szalejącego kryzysu materjalnego, że odbudowanej w Chrystusie Polsce zapewnimy ład i spokój wewnętrzny.

Akcja Katolicka prowadzi do czynu tysiączne kadry zorganizowane, wszelkich stanów. Obok wielkiego uczonego, profesora, doktora, inżyniera staje rzemieślnik i prosty robotnik Wszechwładna równość panuje tam, gdzie chodzi o jedno wspólne dobro — Królestwo Chrystusowe.

I przychodzą na myśl przepiękne słowa J. E. Kard. Hlonda: „Idą zewsząd zaciągi na walną rozprawę, znaczą się krzyżem, mieczem ducha się zbroją, od ołtarzy w szyku rozwiniętym na front spieszą, a linja walki idzie przez serca ludzkie, przez strzechy i szkoły, przez prasę i literaturę, przez teatr i sztukę, przez cywilizację i kulturę, przez całe niespokojne życie narodu.

Uroczystość Chrystusa Króla przypada jak wiemy w niedzielę 28. bm. poza uroczystościami kościelnemi odbędzie się z ramienia Akcji Katolickiej akademja, której program jeszcze podany będzie później.

Katolicy stańmy wszyscy w szeregach z hasłem na ustach i w sercu:

„W Chrystusie — Odkupienie, w Chrystusie — Odrodzenie."

Charakterystyka Marszałka Piłsudskiego w „Voelkischer Beobachter".

BERLIN, 19. 10. Naczelny redaktor „Voelkischer Beobachter" dr. Walter Schmitt poświęca drugi z cyklu swoich artykułów o Polsce — charakterystyce Marszałka Piłsudskiego. Nazwisko Marszałka — pisze autor — starczy za program. W życiu Jego i postaci Polacy widzą ucieleśnienie swych dziejów narodowych oraz najlepszych sił swego kraju. Dr. Schmitt stwierdza, że wstrzemięźliwość Marszałka Piłsudskiego w stosunku do koncepcyj programowych musi być uznana za dowód jego mądrości. To, co Marszałek Piłsudski uważa za swoje zadanie, streszcza się na zewnątrz w dążeniu do ugruntowania bytu państwowego Polski, nazewnątrz zaś jest to dążenie do przezwyciężenia pomostu nad 120-letnim okresem niewoli i stworzenia pod sztandarami tradycji rewolucyjnej podstaw dla nowej polskiej świadomości państwowej. Tego zadania, będącego koniecznością w sensie historycznym, nie mógłby spełnić żaden parlamentarzysta. Rozwiązać je może tylko osobistość, która sama stanowi pomost, łączący rewolucję z państwem i posiadająca bezwzględny autorytet. Cała działalność Marszałka tłómaczy się właśnie tem zadaniem historycznem. Uważa on za konieczne tylko jedno: wzmocnienie państwa polskiego. W dziedzinie gospodarczej oznacza to odrzucenie wszelkich eksperymentów. Jako zasadę gospodarczą Piłsudski ogłosił, że Polska przejmować będzie od innych krajów tylko wypróbowane koncepcje i to w granicach konieczności, natomiast trzymać się będzie zdala od wszelkich eksperymentów. W sensie politycznym oznacza to wzmocnienie państwa — rozbudowę armji. Armja chronić ma państwo polskie, dopóki nie będzie ono mogło kiedyś pozwolić sobie na eksperymenty ideowe. Dziś jednak ideą Polski jest Marszałek Jego autorytet i Jego armja.

Min. Laval wobec Polski i Niemiec.

PARYŻ 16 10. Rozmowy min. Benesza z francuskimi mężami stanu wzbudzają w dalszym ciągu wielkie zainteresowanie z tego względu że Benesz działa na gruncie paryskim nietylko jako przedstawiciel Małej Ententy, ale głównie jako obecny przewodniczący Rady Ligi Narodów.

„L'Oeuvre" podkreśla, że min. Laval zamierza być wiernym kontynuatorem polit min. Barthou.

Pismo zapewnia, że w najbliższym czasie nastąpi zawarcie ścisłego porozumienia pomiędzy Francją a Rosją sowiecką.

Po fakkcie tym nadejdzie natychmiast to, co się może narodzić na skutek dokonanych już zabiegów w min. Lavala różnych wybitnych osobistości politycznych, które uważają, iż Francja nie może nadal równie bezpośrednio jak dziś być związana z Polską, gdyż uważają za wysoce niebezpieczne (?!) zachowywać podobne zobowiązania wobec państwa, które posuwa je tak głębokiem i tajemniczem (?!) porozumieniu z Niemcami.

Niemcy oczekują od Francji gestu umożliwiającego porozumienie.

BERLIN 17 10. W artykułach poświęconych ocenie działalności Poincare, dzienniki niemieckie coraz wyraźniej dają od zrozumienia że Niemcy oczekują od nowego francuskiego ministra spraw zagranicznych jakiegoś gestu, umożliwiającego porozumienie.

„Voelkischer Beobachter" pisze: W dniu śmierci Poincarego byłoby naszem życzeniem, aby jego zapatrywania pozostały poglądami starego pokolenia, które coraz bardziej we Francji ustępują na plan dalszy. Dziś jednak nadszedł moment, aby zrozumieć, że oba narody muszą się wyzbyć nienawiści oraz dążeń imperjalistycznych i podać sobie dłonie na zasadzie równouprawnienia i wolności.

Zdaniem „Angriff'u" Laval jest człowiekiem, pozbawionym uprzedzeń w stosunku do Niemiec.

Szczegóły aresztowania spiskowców.

Tajemniczy „mózg" organizacji dr. Pavelicz.

PARYŻ 19 10. Cała prasa przywiązuje wielką wagę do aresztowania w Turynie przywódców ruchu chorwackiego dr. Pavelicza i jego bezpośredniego współpracownika Kwaternika, który — jak się okazuje — jest poszukiwanym przez policję „delegatem" Kramerem. Aresztowanie rewolucjonistów odbyło się w warunkach następujących: Francuski urząd bezpieczeństwa otrzymał wiadomość, że Pavelicz i Kramer zbiegli przez Szwajcarję do Włoch. Niezwłocznie wysłano odpowiednie depesze do policji rzymskiej, która obiecała dołożyć wszelkich starań do odszukania organizatorów zamachu marsylskiego. Aresztowanie nastąpiło w środę.

Pavelicz ostatnio miał się poróżnić z przebywającymi w Szwajcarji emigrantami chorwackimi Krygniewiczem i Kossuticzem, którzy się nie zgadzali na stosowanie terroru w walce politycznej. Na emigracji Pavelicz przebywa od 1928 r. Z ojczystego kraju wyjechał niedługo po zabójstwie dep. Radicza. Wszystkie ostatnio dokonane zamachy terorystyczne w Jugosławji, przypisują Paveliczowi. Był on przez sądy jugosłowiańskie skazany zaocznie na śmierć. Przed wyjazdem do Turynu ukrywał się w Pesaro, dokąd miał przybyć z Lozanny.

Drugi aresztowany Kwaternik-Kramer jest studentem, synem b. pułkownika armji austrjackiej, pochodzenia chorwackiego. Kramer brał bezpośredni udział w zamachu terrorystycznym na lokal policyjny w Zagrzebiu. Większość życia spędził w Niemczech u siostry, która jest żoną jednego z przemysłowców niemieckich.

Król Piotr II nie zna dotąd przyczyny śmierci swego ojca.

BIAŁOGRÓD. W dobrze poinformowanych kołach białogrodzkich utrzymują, iż małoletni nowy władca Jugosławji, król Piotr II, nie zna dotychczas właściwej przyczyny śmierci swego ojca, króla Aleksandra. Królowi Piotrowi powiedziano tylko, iż ojciec jego został ciężko ranny podczas katastrofy samochodowej i że te to właśnie rany stały się przyczyną jego zgonu.

Premjer Gömbösz w Warszawie.

WARSZAWA. W sobotę o godz. 23,05 przybył do Warszawy prezes rady ministrów Węgier p. Juljusz Goemboes.

Na dworcu powitali p. premjera Goemboesa p. premjer Kozłowski, min. J. Beck, podsekretarz stanu w M. S. Z. Szembek, prezydent miasta Starzyński, wicewojewoda Jurgielewicz, mjr. Skałkowski z Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych, komendant garnizonu m. Warszawy, wyżsi urzędnicy M. S. Z. z szefem protokołu dypl. Romerem.

Wizyty oficjalne.

Prezes Rady Ministrów Węgier p. Juljusz Goemboes w towarzystwie posła węgierskiego p. Matuski złożył wczoraj o godz. 11 wizytę p. premjerowi prof. L. Kozłowskiemu.

Po wizycie u p. premjera Kozłowskiego gen. Goemboes złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych p. J. Beckowi, a następnie p. I. wiceministrowi spraw wojskowych gen. Kasprzyckiemu.

Na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 12,45 premjer węgierski Goemboes złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Na Zamku.

W sobotę po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza premjer węgierski Goeboes udał się samochodem na Zamek, gdzie był przyjęty na audjencji przez P. Prezydenta Rzplitej.

W Belwederze.

Pan Marszałek Piłsudski przyjął po połud. w obecności ministra spraw zagran. p. Józefa Becka, premjera Węgier p. Juljusza Goemboesa Po dłuższej rozmowie Pan Marszałek Piłsudski zatrzymał premjera Goemboesa i ministra Becka na herbacie.

Obiad u premjera L. Kozłowskiego.

Prezes Rady, Ministrów prof. L. Kozłowski podejmował wieczorem obiadem premjera Goemboesa. W czasie obiadu premjer Kozłowski — premjer Goemboes wygłosili przemówienia.

Kobieta bohaterka w orszaku żałobnym króla Aleksandra.

ZAGRZEB 19 10. Na pogrzebie króla Aleksandra zwracała na siebie powszechną uwagę kobieta ubrana w mundur oficera armji jugosłowiańskiej. Kobieta ta, to kapitan Flora Sanders, pochodząca z Irlandji, jednak wychowana w Jugosławji.

Z wybuchem wojny światowej w r. 1914 wstąpiła jako ochotnik do armji serbskiej, walcząc na różnych frontach,

Była ona kilkakrotnie ranna.

Z powodu swej odwagi odznaczona została kilkoma orderami m. in. orderem Gwiazdy Karageorgiewiczów.

Na pogrzebie kroczyła ona w szeregu najwyższych jugosłowiańskich dostojników wojskowych.

Polityka zagraniczna Francji nie ulegnie zmianie.

PARYZ 19 10. Min. Laval po objęciu urzędowania na Quai d'Orsai odbył szereg konferencyj z kierownikami poszczególnych działów ministerstwa, jak również z dyplomatami, zaznajamiając się z ich poglądami na sprawy aktualne.

Obecnie można już stwierdzić, że polityka francuska nie ulegnie żadnym zmianom. Zbliżenie z Włochami jest nadal jednym z celów i min. Laval odbędzie projektowaną przez Barthou podróż do Rzymu.

Może ona dojść do skutku dopiero po sesji Rady Ligi Narodów, mającej się odbyć w połowie listopada w celu omówienia sprawy Zagłębia Saary, na którą Laval zwraca obecnie wielką uwagę.

W Rzymie w dalszym ciągu czyni się przygotowania do wizyty francuskiego ministra.

Przedmiotem rozmów będą sprawy, które miały być poruszone w rozmowie Barthou z Mussolinim, a więc sprawa stosunków włosko jugosłowiańskich, i Małej Ententy, oraz sprawa rozbrojenia na morzu i statut Włochów w Tunisie.

Możliwość odroczenia plebiscytu w Zagłębiu Saary.

PARYŻ 17 10. „Le Matin" podaje, że wśrod spraw, o których rozmawiali Laval z Beneszem, znajdowała się też kwestja przygotowania plebiscytu w Zagłębiu Saary. Dziennik zaznacza, iż kursują pogłoski o możliwości odroczenia daty plebiscytu. Ustalono, że komitet plebiscytowy winien przystąpić do sprawdzania list wyborczych, na co potrzeba pewnego okresu czasu.

„Excelsior" w depeszy z Londynu podaje za dziennikiem „Star" wiadomość, przypisującą min. Lavalowi zamiar udania się w czasie jaknajkrótszym do Londynu, jeszcze przed najbliższem zebraniem Rady Ligi Narodów dla omówienia z brytyjskimi mężami stanu sprawy Zagłębia Saary.

Smutny bilans rewolucji hiszpańskiej.

HENDAYE, 19, 10. Podróżni, przybywający z Hiszpanji utrzymują, że ruch rewolucyjny w rzeczywistości już wygasł. Opowiadają oni, iż w Oviedo zabitych zostało 1000 osób. W miejscowości Luarca pochowano 300 powstańców. Wojska rządowe wkroczyły do Poladelena i Mieres, stanowiących ważne ogniska powstańców. Straty poniesione przy obsadzaniu tych miejscowości są nieznaczne. Przywódca grupy deputowanych z prowincji Asturji Valenti Alvarez został aresztowany.

Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło zapomocą radja zaprzeczenie pogłosek, przypisujących rządowi zamiar niekarania winnych ostatnich rozruchów.

Zacięty wróg polskości aresztowany pod zarzutem zdrady kraju.

WARSZAWA. Władze gdańskie aresztowały nadradcę szkolnego Behrendta pod zarzutem zdrady kraju. Według komunikatu oficjalnego, nadradca Behrendt udzielił przedstawicielowi obcego państwa informacyj o poufnych sprawach służbowych. Ponieważ Behrendt jest wybitnym członkiem katolickiej partji centrowej, fakt jego aresztowania łączony jest z zapowiadaną przez narodowych socjalistów akcją przeciwko tej partji. Nadmienić należy, że Behrendt w czasie swego wieloletniego urzędowania na stanowisku kierownika senackiego szkolnictwa dał się poznać jako zaciekły wróg polskości.

Na spłatę raty amerykańskiej pożyczki stabilizacyjnej.

WARSZAWA, 20 października. Ministerstwo skarbu przekazało Bankowi Polskiemu na spłatę kolejnej raty i odsetek 7-procentowej amerykańskiej pożyczki stabilizacyjnej sumę 7 miljonów zł.

Dziennik czeski zarzuca Francji niewdzięczność.

PRAGA 18. 10. Z okazji artykułu b. ministra pełnomocnego Francji, p. Aleida Ebray, który na łamach „Pester Lloyd'u" zaproponował zwrócić Stowarzyczyzny Węgrom, „Narodni Polityka" z dnia 2 bm. wypowiedziała pod adresem wielkiego sprzymierzeńca parę gorzkich słów.

Mianowicie dziennik ten zarzucił Francuzom niewdzięczność i brak poszanowania dla jedynej pewnej bazy francuskiej polityki w środkowej i południowo-wschodniej Europie.

„Dla tej właśnie francuskiej koncepcji politycznej — ciągnie „Narodni Polityka" dalej — składamy dużo ofiar, gdy tymczasem Francja nie obchodzi się z nami wcale jak ze swoim sprzymierzeńcem. Obecnie zajdzie zapewne potrzeba zażądania od polityki i prasy francuskiej, aby lepiej propagowały sprawy nasze, a nie czekały li tylko na to, co zostanie doręczone i sowicie zapłacone.

Głos ten brzmi zastanawiająco.

36

Za Ojca

Powieść. E. W. Pierce.

(Ciąg dalszy).

— Skreśliłeś pan portret pana Walrond — odezwała się pani Agnieszka, siedząca przy kominku wraz z panią Lovell — onby doskonale mógł przedstawić syna doży.

— Kto to jest? — zapytał pan Lovell.

— Nauczyciel mego braciszka — odrzekła Iwona, rumieniąc się mimowoli.

— A więc trzeba koniecznie sprowadzić go tu, Edmundzie — oświadczył pan Lovell.

— Możemy pojechać dziś do Carolside i zaprosić go — odezwał się lord Raunsleigh, niezbyt ucieszony myślą przebywania pod jednym dachem z Herbertem — nie wiem tylko, czy zechce.

— Ale chyba nie odmówi naszym prośbom — rzekł Lovell — liczę na pannę Cumnor, że potrafi go skłonić do tego.

— Pojedziemy więc o drugiej — zadecydował lord Raunsleigh.

Iwona dopiero od dwóch dni nie widziała Herberta, a jednak serce jej biło na myśl zobaczenia go. Dla czego ten człowiek miał nad nią taką władzę?... dlaczego drżała i rumieniła się na dźwięk jego głosu, dla czego była pomieszana i wzruszona w jego obecności? Miała już kilka starających się i każdemu odmówiła bardzo spokojnie; nieszczęście chciało, że ten jeden który widocznie o nią nie dbał, unikał jej i chłodną okazywał grzeczność, pozyskał jej serce.

Łzy upokorzenia i żalu zabłysły w oczach Iwony. Kochała bez nadziei i wzajemności, kochała człowieka, którego żoną nigdy nie mogłaby zostać, choćby on nawet ginął z miłości dla niej. Ale tego nie potrzebowała się obawiać, wiedziała, że Herbert dalekim jest nietylko od miłości, ale nawet od życzliwego uczucia.

— Co począć? co począć? myślała, przechadzając się po zbytkownie urządzonym pokoju, napełnionym wonią parmeńskich fijołków.

Jedna tylko pozostawała droga wyjścia. zaślubić lorda Raunsleigh. Nie kochała go, ale on ją uwielbiał, był młody, przystojny i bogaty; wiedziała, że ojciec gorąco życzył sobie tego związku i postanowiła oddać mu rękę, skoro o nią poprosi.

Tego samego dnia przy śniadaniu w Carolside, Leonek zwrócił się do ojca z następującym pytaniem:

— Czy wiesz ojcze, co mi wczoraj powiedziała Salomeja Thurkill?

— Może jaką niedorzeczność — mruknął pan Cumnor.

— Oto, że słyszano niedawno dzwony podmorskie, a to ma stanowić złą wróżbę dla Cumnorów. Czy to prawda?

Pan Cumnor zzieleniał.

— Przeklęta, stara czarownica! — zawołał — ja ją nauczę trzymać język za zębami? Jak śmie rozpowiadać takie bajki.

— Pan Walrond także słyszał te dzwony i powiada, że wydają one głos wskutek uderzenia bałwanów — powiada Leonek.

— Pan nie jesteś zabobonny? — zapytał Cumnor.

— Nie wierzę w żadne wróżby i przepowiednie — spokojnie oświadczył Herbert.

— Wstąpię dziś sam do tej gadatliwej baby i poradzę jej, żeby milczała — rzekł Cumnor posępnie marszcząc brwi.

Herbertowi przyszło na myśl, że dziś właśnie będzie miał najlepszą sposobność wybadania staruszki, która po scenie z panem Cumnor będzie na niego rozżalona i skłonniejsza do zwierzeń. Los mu sprzyjał, gdyż po południu Cumnor zabrał Leonka i pojechał z nim do rektora, Herbert mógł zatem swobodnie porządzać czasem.

Szedł ku wsi, nagle nadjechał amerykan z Dallithwayte, powożony przez lorda Raunsleigh; obok lorda siedziała Iwona, w tyle Seton Lovell i pani Agnieszka.

— Jak to dobrze, że cię spotykamy! — zawołał lord Raunsleigh, zatrzymując konie — mamy właśnie interes do ciebie.

— To szczególne! — zauważył Herbert, witając się z paniami — nie przypuszczałem, żebym mógł być komu potrzebny.

Pan Lovell przypatrywał mu się bacznie i, pochylając się do Iwony, szepnął:

— Musimy go mieć koniecznie, stworzony jest na syna doży.

(C. d. n.)

Kronika.

Nowemiasto, dnia 22 października 1934 r.

Dziś: Korduli p. m.
Jutro: Seweryna
Środa: Rafała Arch.
Dziś: Wschód słońca o godz. 6.06.
„ Zachód słońca o godz. 4.37

Z miasta i powiatu.

Podniosły przebieg Akademji Misyjnej.

Nowemiasto. W niedzielę dnia 21 bm. po sumie odbyła się w sali Hotelu Centralnego uroczysta akademja misyjna, przy szczelnie wypełnionej sali.

Akademję zagaił ks. wikary Zakrzewski, witając tłumnie zebranych parafjan, poczem podał program uroczystej akademji. Akademję uświetnił szereg pięknych deklamacyj młodzieży, oraz występy wokalne chóru kościelnego pod batutą p. Smukały.

Cel i pracę Misji Katolickiej zobrazowała w pięknym referacie pani Willert. Misja Katolicka w myśl wskazań Chrystusowych rozpowszechnia wiarę katolicką w najdalszych zakątkach świata. W zakończeniu swego referatu odczytała prelegentka wzruszający list polaka-misjonarza, pisany w godzinie śmierci do swej matki. Ofiarowując swe zdrowie i życie dla rozpowszechniania wiary chrystusowej, zginął na posterunku służby bożej, zarażony trądem.

Pod koniec akademji ks. Radca Pape podziękował zebranym parafjanom za tłumne przybycie, oraz wszystkim tym którzy przyczynili się do uświetnienia akademji. Odśpiewaniem „My chcemy Boga“, zakończono podniosłą akademję.

W środę 2-ga audycja muzyczna.

Nowemiasto. Cykl audycji muzycznych (referatów i pogadanek ilustrowanych muzycznie) rozpoczęto z ramienia miejscowej „Oświaty Pozaszkolnej“ w ubiegły czwartek dnia 18 bm. Impreza ta wykazała, że jest pożyteczną i nader interesującą. Prelegentem bowiem jest specjalista-muzyki zarazem rutynowany pianista p. Jan Białecki z Poznania (obecnie nauczyciel w Nowemmieście). Audycje mają na celu umuzykalnianie szerszego ogółu społeczeństwa. Postęp i rozwój sztuki muzycznej płynie w szybkiem tempie — potrzeba więc każdemu człowiekowi, chcącemu pójść równolegle z życiem i kulturą naprzód, — aby się umuzykalniał.

Niema bowiem na świecie 100 %-owo muzykalnego człowieka — jak dowodził prelegent — i to nawet wśród największych genjuszów świata. Żaden z nich bowiem nie zdołał w swem życiu poznać wszystkich utworów i rozwiązać wszelkie zagadnienia z zakresu tej sztuki. Tem niemniej jednak dzisiaj w dobie szczególnego rozwoju i dostępności muzyki, zwłaszcza na drodze radjowej — potrzeba, aby każdy człowiek bez względu na wiek czy stan, dowiadywał się czegoś z zakresu zagadnień muzycznych i tem samem rozszerzał swoje wiadomości i kulturę osobistą. Dlatego inicjatywę urządzania audycyj muzycznych witamy z wielkiem zadowoleniem.

Druga audycja muzyczna odbędzie się **w środę, dnia 24-go bm. o godz. 20-tej (wiecz.) w sali Hotelu Centralnego. Wstęp bezpłatny.**

L. — P.

Zlikwidowanie szajki koniokradów.

Nowemiasto. W związku z kradzieżą konia na szkodę ks. prob. Majki z Kazanic, o czem już pisaliśmy przed kilku dniami, Pol. Państw. przeprowadziła w tej sprawie energiczne dochodzenia, które uwieńczone zostały pozytywnym rezultatem, bowiem koniokradów w osobach Graciszewskiego Władysława i Graciszewskiego Feliksa, będących mieszkańcami wsi Bartniczki pow. brodnickiego przytrzymano z koniem na jarmarku w Kurzętniku i osadzono w więzieniu w Nowemmieście, gdzie oczekiwać będą wymiaru sprawiedliwości. Skradzionego konia oddano poszkodowanemu ks. Majce.

Nadmienić wypada, że dochodzenie było b. utrudnione, bowiem Graciszewscy przy zamianie konia w Zurominie pow. sierpeckiego podali się za Bielickich, przyczem skradziony koń znalazł się już jako sprzedany w trzecich rękach.

Młodociany przestępca.

Nowemiasto. W ostatnich dniach przytrzymała policja sprawcę szeregu kradzieży, dokonanych na terenie naszego miasta. Sprawcą okazał się młodociany Markowski Tadeusz lat 12 zamieszkały w Nowemmieście. Dokonał on kradzieży m. in. u p. Szudzińskiego, Arendta i Klempa. Pomimo pewnego sprytu wykazanego przy dokonaniu kradzieży i włamań, stwierdzono u Markowskiego niedorozwój umysłowy.

Czyja własność ?

Nowemiasto. W dniu 19. bm. w godzinach popołudniowych znalazł posterunkowy Kowalski w gmachu Urzędu Pocztowego w Nowemmieście portmonetkę z zawartością gotówki. Poszkodowany może się zgłosić po odbiór w miejscowym Miejskim Urzędzie Porządku i Bezpieczeństwa Publicznego.

Komunikat.

Szanownemu obywatelstwu m. Lubawy podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że w dniach 22 i 23 października br. będzie miał postój na tut. dworcu kolejowym wagon Obrony Przeciwgazowej (O. P. G.)

Mając na uwadze duże znaczenie propagandowe objazdu tego wagonu uprasza się o liczne zwiedzanie tegoż.

Zarząd Miejski
W. Dakowski
Wiceburmistrz i prezes koła L. O. P. P.

Nowemiasto. Od siebie komunikujemy, iż postój wagonów Obrony Przeciwgazowej w Nowemmieście trwać będzie również 2 dni t. j. 24 i 25 października br.

Godziny zwiedzania wyznacza każdorazowo konduktor kolejowy, po uprzedniem zgłoszeniu się do niego przedstawiciela danej organizacji.

Policja ostrzega rolników o skutkach lekkomyślnego niedopilnowania swego dobytku.

Rok rocznie z nastaniem pory jesiennej i zimowej powtarzają się liczne wypadki koniokradztwa i kradzieży bydła z pastwisk i obór. Przejawy tego rodzaju przestępczości w bieżącym roku są już widoczne, ponieważ w ostatnim miesiącu dokonano na terenie Województwa Pomorskiego 4 kradzieży koni i skradziono kilkanaście sztuk bydła.

Czynnikiem sprzyjającym złodziejom przy dokonywaniu tych kradzieży są poza szeregiem innych okoliczności przedewszystkiem długie i ciemne noce, które utrudniają przeprowadzenie szybkiego i skutecznego pościgu, zwłaszcza gdy chodzi o okolice lesiste, w których złodzieje znajdują w ciągu dnia pewne schronienie przed pościgiem Policji. Najważniejszem bodajże i często spotykanem zjawiskiem sprzyjającem w dużym stopniu złodziejom jest lekkomyślność samych właścicieli koni i bydła, którzy stajnie swoje na noc pozostawiają zupełnie otwarte i bez jakiegokolwiek dozoru a nawet często nie trzymają psa na obejściu.

U niektórych właścicieli utarło się mniemanie, że do strzeżenia ich dobytku powołana jest Policja Państwowa. Mniemanie to jest jednak błędne, bo jakkolwiek obowiązkiem Policji jest zapewnienie bezpieczeństwa życia i mienia obywateli, to jednak Policja, mająca równocześnie szereg innych zadań do spełnienia przy szczupłej liczebności posterunków i rozległych rejonach służbowych nie jest w stanie uchronić każdego poszczególnego obywatela przed stratą a tembardziej nie może pilnować jego dobytku, wystawionego lekkomyślnie na łup złoczyńców.

Obowiązkiem więc każdego obywatela jest przedewszystkiem samemu czuwać nad swojem mieniem, ażeby przez swą lekkomyślność z jednej strony nie narażać siebie na niepotrzebną stratę, a z drugiej zaś nie przysparzać pracy i tak bardzo już przeciążonej obowiązkami Policji.

A więc obywatele! Strzeżcie swego dobytku!

Z sali sądowej.

Lubawa. Dnia 18. 10. br. Sąd Grodzki wydał wyrok w następujących sprawach:

1. Groszkowski Albin z Targowiska za kradzież żyta swemu bratu 3 mies. aresztu z zawieszeniem na 3 lata i zapłacenie kosztów sądowych. 2. Abramowska Rozalja z Lubawy za paserstwo 3 mies. aresztu z zawiesz. na 4 lata. 3. Tysler Franc. kupiec z Lubawy za zniewagę urzędnika 2 tygodnie aresztu z zawiesz. na 3 lata. 4. Wroński Jan z Dębienia za zniewagę rządu 2 mies. aresztu z zawiesz. na 4 lata. 5. Zawadzki Franc. z Jeglji za zniewagę sołtysa 2 tygodnie aresztu z zawiesz. na 3 lata. 6. Neuman Władysław z Naguszewa za zniewagę sołtysa 2 tyg. aresztu z zawiesz. na 3 lata. 7. Kowalkowski Bronisław z Rodzonego za kradzież parkanu 3 mies. aresztu z zawiesz. na 5 lat.

Rok więzienia za kazirodztwo.

Lubawa. Na rozprawie karnej w dniu 19 bm. Ukomski Bernard z Rumienicy został skazany na 1 rok więzienia z zaw. na 3 lata za kazirodztwo. Braci Bolesława i Antoniego uwolniono, gdyż swiadkowie dowodowi tj. siostra i matka odmówiły zeznań. B. U. siedział w areszcie śledczym od czerwca br. do 19. 10.

Sprawa szkoły powszechnej w Lubawie.

Lubawa. Jak się ostatnio dowiadujemy, delegacja miejska, która była w Ministerstwie, nie załatwiła pomyślnie sprawy gmachu pogimnazjalnego dla szkoły powszechnej.

Obecnie poczyniono starania, aby dziatwę umieścić w budynku b. szkoły wydziałowej, wprawdzie nie nadającego się do celów szkolnych, ale w braku innego locum, względnie wystarczającego, żeby zapewnić możliwse warunki pracy około pół tysiąca dzieciom.

W Rywałdziku nie będzie wyborów.

Rywałdzik. W ubiegłym tygodniu odbyło się w tut. szkole zebranie przedwyborcze celem ustalenia jednej wspólnej listy kandydatów. W projekcie były 2 listy. Po małych ustępstwach jednej listy na korzyść drugiej — doszło do porozumienia. Zebrani jednogłośnie zgodzili się na listę kompromisową. W dniu 17 bm. wpłynęła na ręce przewodn. komisji wyborczej jedna lista kandydatów. Twierdzimy, że i u nas panuje duch jedności i zgody.

Zebranie związku Rezerwistów.

Kuligi. W niedzielę, dnia 17. X. br. odbyło się w lokalu szkoły powszechnej zebranie tutejszego oddziału „Związku Rezerwistów“ zwołane przez Zarząd.

Zebranie zagaił dowódca oddziału, druh Barczewski, przedstawiając jego program.

Z kolei druh Barczewski oświetlił dotychczasową działalność „Związku Rezerwistów“ na terenie naszego powiatu.

Na skutek przemówienia zapisano pięciu nowych członków, których zarząd słowami powitalnemi i podaniem dłoni zaliczył do grona swoich druhów.

Pod koniec zebrania druh Koliński wspomniał o pięknem zwycięstwie lotniczem i balonowem Polski.

Podkreślić należy, iż pomimo panowania w dniu zebrania niemożliwej słoty jesiennej, udział druhów był dosyć liczny. Swiadczy to o obowiązkowości i duchu żołnierskim tutejszych druhów „Rezerwistów“.

Z dalszych stron.

Sprytna oszustka.

GDYNIA. Do mieszkania Selke Jadwigi w Cisowie powiat morski przybyła nieznana kobieta, która podając się za Bobrowską Agnieszkę, żonę pielęgniarza Zakładu Psychjatrycznego w Kocborowie, oznajmiła, że mąż Selkowej, przebywający na kuracji zmarł i wezwała Selkową, aby postarała się o kwotę 300 zł na pogrzeb męża. Selkowa postarała się o tę kwotę, z której 50 zł zabrała ze sobą i wyjechała do Kocborowa, a resztę gotówki w kwocie 250 zł pozostawiła w swem mieszkaniu, gdzie pozostała również i owa kobieta, czekając na powrót Selkowej. Gdy Selkowa przybyła do Kocborowa, stwierdziła, że mąż jej nie umarł, a ponadto że nie ma tam żadnego pielęgniarza nazwiskiem Bobrowski. Po powrocie do domu Selkowa nie zastała owej kobiety w swem mieszkaniu, jak również stwierdziła brak pozostawionej gotówki, którą zabrała owa kobieta. Za oszustką wdrożono poszukiwania.

Wystawa prasy religijnej.

Grudziądz. Staraniem Akcji Katolickiej na terenie Grudziądza została urządzona w dniach od 19 do 22 października br. wystawa prasy religijnej połączona z wystawą misyjną. Wystawa misyjna obejmuje eksponaty z Chin, zaś wystawa prasy religijnej z całej Polski.

Samobójstwo starca z powodu sprzeczki małżeńskiej.

Starogard. Stosiński Michał lat 73, zamieszkały w Budach popełnił samobójstwo przez powieszenie się w stodole swego zięcia Chmielowskiego Franciszka. Przyczyną samobójstwa były nieporozumienia na tle małżeńskiem denata z jego żoną.

Słoń zabił dozorcę.

HANOWER. W tutejszym ogrodzie zoologicznym nabyto niedawno wielkiego słonia, który uchodził za zupełnie oswojonego, gdy nagle czemś rozdrażniony, zadał swemu dozorcy trąbą cios tak silny, że roztrzaskał mu czaszkę.

Giełda bydlęca.

Toruń. Według urzędowego sprawozdania Komisji notowań cen zwierząt rzeźnych z dn. 18 paźdź. br. płacono za 100 kg. żywej wagi -loco Targ. Zwierzęcej:

buhaje	
miernie odżywione	30 do 36 zł.
krowy	
nietuczone, dobrze odżywione	32 do 36 zł.
miernie odżywione	20 do 26 zł.
świnie	
pełnomięsiste od 120 do 150 kg	56 do 60 zł
„ od 100 do 120 kg.	50 do 54 zł
„ od 80 do 100 kg.	42 do 48 zł

Zwierzęta użytkowe i hodowlane płacono za sztukę:

konie	
dobre	od 450 do 600 zł.
robocze	od 230 do 320 zł.
starsze	80 do 140 zł
krowy	
średnie	140 do 200 zł
starsze	70 do 120. zł
prosięta	4 do 6 zł
warchlaki	
od 30 do 45 kg.	12 do 20 zł
od 18 do 35 kg.	8 do 17 zł

Z kandydatów do rad gromadzkich robią niewolników. Oto prawdziwe oblicze listy narodowej i Stronnictwa Narodowego.

Kandydaci Stronnictwa Narodowego do rad gromadzkich — jak donosi poznański organ „Czuwamy“—w obecnych wyborach samorządowych muszą podpisywać następującą deklarację:

„Oświadczam słowem honoru, że przyjmuję kandydaturę na radnego (względnie zastępcę radnego) do rady gromadzkiej w... z rąk Stronnictwa Narodowego i przyrzekam działać w razie wyboru zawsze po myśli wskazań i programu Stron. Narodowego tak w dziedzinie gospodarczej, jak politycznej. utworzyć razem z resztą wybranych z listy S. N. radnych w radzie gromadzkiej stałą grupę solidarną. Na słowo honoru oświadczam, że w razie gdybym z tej grupy został wykreślony lub z niej wystąpił, złożę mandat swój bezwzględu na kary, mogące mnie spotkać na mocy art. 6 ustawy samorządowej“.

Inaczej z radnych przeprowadzonych z listy narodowej do rad gromadzkich Stronnictwo Narodowe chce zrobić jakieś figury i cudaczne lalki — marjonetki, pozbawione zupełnie samodzielności obywatelskiej. Będą one tak skakać politycznie, jak tego żąda S. N. Za naciśnięciem guzika partyjnego albo za pociągnięciem sznurka politycznego. I to gdzie? — W radach gromadzkich, gdzie dobro gminy i jej potrzeby gospodarcze powinny być wysunięte na plan pierwszy.

Ładne pojęcie o honorze osobistym i odpowiedzialności przyszłego radnego w radzie gromadzkiej. Jest to traktowanie ludzi na poziomie handlarzy żywym towarem.

„Czuwamy“ zwraca uwagę pozatem na końcowy ustęp deklaracji. Wiadomo bowiem, że ustawa samorządowa nie pozwala składać mandatu pod grozą kary do 1000 złotych. Stronnictwo Narodowe zobowiązuje tych, którzy będą wybrani z list narodowych na radnych do poniesienia tej kary w razie zatargu z władzami stronnictwa i wykluczenia względnie wystąpienia z klubu radzieckiego. „Nasuwa się pytanie — pisze „Czuwamy“ — czy branie tego rodzaju zobowiązania jest zgodne z ustawą i wogóle z przyzwoitością.

Nietylko niezgodne jest to z ustawą, ale z uwagi na moralność społeczną tego rodzaju deklaracja partyjna jest czemś tak oburzającem, że zasługuje na nazwę, politycznego nierządu, bo szerzy demoralizację. Wyobraźmy bowiem sobie, że jeden czy drugi rolnik podpisując powyższą deklarację, a chcąc być następnie użytecznym po swojemu, własną rozwagą i sposobem myślenia — rzeczywiście nie będzie mógł być posłuszny wskazaniom programowym i politycznym Stronnictwa Narodowego w radzie gromadzkiej. Co z tego wyniknie? Albo zostanie wykluczony z partji, albo złoży sam mandat, aby pozostać w zgodzie z własnem sumieniem i własnemi przekonaniami. Lecz w jednym i drugim wypadku grozi mu kara za złożenie mandatu do 1000 złotych.

Potworne to metody partyjne. Poniżają godność osobistą radnego gromadzkiego, czynią go bezwolnem narzędziem partji a wreszcie na wypadek oporu wobec partji, rujnują go moralnie i materjalnie. Stronnictwo Narodowe wystawiło sobie ułożeniem takiej deklaracji haniebne świadectwo. Nawet członków swoich partja traktować chce jak stado baranów.

Przed wyborami do 161 gromad na Pomorzu, gdzie pono wszędzie Str. Nar. wystawiło swoje własne listy — dobrze jest o tem pamiętać.

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Rumunją i Sowietami.

BUKARESZT. Podjęcie normalnych stosunków dyplomatycznych między Rumunją a Sowietami nastąpi ostatecznie w najbliższym czasie. Do Bukaresztu przybył urzędnik sowiecki Nikołajew, który zająć się ma przygotowaniem siedziby dla posła sowieckiego Ostrowskiego.

Nikołajew w najbliższym czasie uda się w podobnej misji do Sofji.

Rozpętane żywioły niszczą południową Kalifornję. Gwałtowna burza śnieżna i gradowa, trzęsienie ziemi, oberwanie chmur.

Los Angeles, 18 października. We czwartek wydarzył się w południowej Kalifornji kataklizm, powodując ogromne spustoszenie.

Nad krajem przeszła niesłychanie gwałtowna burza śnieżna i gradowa, a jednocześnie odczuto silny wstrząs ziemi.

Grozę powiększyło jeszcze oberwanie chmury w kilku miejscowościach.

Na ulicach miast powstała panika, każdy ratował się jak mógł. W ogólnem zamieszaniu wydarzyło się wiele wypadków samochodowych, w których ogółem osiem osób straciło życie.

Rannych jest bardzo wielu.

Najbardziej ucierpiało Long Beach, gdzie przeszło 200 domów jest mniej lub więcej zniszczonych.

Ziemia z pod pomników Kościuszki i Pułaskiego na kopiec Marszałka.

GDYNIA. Kapitan ss. „Kościuszko“ Borkowski przywiózł z Ameryki urnę z ziemią na kopiec Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Ziemia ta została wzięta zpod pomników Kościuszki i Pułaskiego w St. Zjedn.

Szykany polaków w Czechosłowacji trwają.

Morawska Ostrawa. Dnia 14 b.m. policja aresztowała w Boguminie obywatela polskiego Józefa Lelka za nieprzestrzeganie przepisów paszportowych. W czasie przesłuchiwania w komisarjacie policji Lelek został ciężko pobity przez Inspektora policji Koniecznego. Konsul generalny Rzplitej w Morawskiej Ostrawie pan Malhomme złożył protest u władz miejscowych poczem Lelek został zwolniony z więzienia. Również poseł Rzplitej w Pradze Grabowski interwenjował w tej sprawie u wiceministra spraw zagran., który zapowiedział wdrożenie śledztwa w tej sprawie, oświadczając, że winni funkcjonarjusze policji zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Aresztowanie dyrektora majątków von Plessa.

KATOWICE Pat. Onegdaj aresztowany został inżynier Franciszek Trenczak, przedstawiciel interesów i dyrektor dóbr von Plessa pod zarzutem udaremnienia egzekucyj, przesuwania i zbywania mienia zajętego przez sądy do dyspozycji zarządu przymusowego, tudzież pod zarzutem faworyzowania niektórych wierzycieli von Plessa na szkodę Skarbu Państwa. Aresztowanego odstawiono do aresztu sądu okręgowego w Katowicach.

500 worków kawy dla powodzian.

RIO DE JANEIRO 19 10. Departament do spraw kawy ofiarował Tow. Polsko-Brazylijskiemu na rzecz powodzian 500 worków kawy. Dar ten, wartości przeszło 200 tys. zł, będzie w najbliższym czasie wysłany do Polski.

Program Radjowy.

Warszawa – wtorek 23. X.

6,45 Audycja poranna. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał z Krakówa 21,03 Wiadom. meteorol. 12,05 Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12,10 Koncert Zesp. 12,45 Wierszyki i Bajeczki dla dzieci młodsz. 13.00 Dziennik południowy 13,05 Pieśni (płyty) 15,30 Wiadomości o eksp. polsk. 15,35 Przegląd giełdowy 15,45 Bandyci na falach eteru (rewja) 16,30 Muzyka lekka (płyty) 16,45 Skrzynka P.K.O. 17,.0 Koncert kameralny ze Lwowa, 17,25 Czy jest dziś więcej nędzy niż dawniej wygł. p, J. Krawczyńska. 17,35 Pieśni 17,50 Skrzynka poczt. techn. 18,00 Wiadomości rolnicze. 18,10 Zycie kultur. i artyst. stolicy. 18,15 Recital fortep. 18.45 Nasz przyjaciel (szkic liter.] 19,00 Audycja muzyczna ze Lwowa. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Melodje z filmu dzwiękowego [płyty] 19,45 Program na dzień nast. 19,50 Wiadom. sport. 20,00 Wiedeńskie potpourri od Straussa do Lehara 20,55 Jak pracujemy w Polsce 21.00 Reportaż muzyczny ze Lwowa 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 Muzyka taneczna z restaur. Gastronomja 22,45—23,00 Hymn polski w język. franc.) 23,00 Wiadomości dla komunik. lotniczej. 23,05 — 23,30 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

Warszawa – środa 24. X.

6,45 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12,10 Koncert Zesp. 13,00 Dziennik południowy 13,05 Utwory solowe [płyty] 15,30 Wiadomości o eksp. polsk. 15,35 Przegl. giełdowy. 15,45 Fragment teatr. 16,00 Koncert Zesp. Salon. 16,40 Program dla dzieci starsz. 17,00 Koncert ork. Straży Więziennej. 17,25 Z fabryki nad morze — pogad. dla kobiet. 17,35 Koncert revellers'ow ze Lwowa. 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 Skrzynka poczt. roln. 18.10 Zycie kultur. i artyst. stolicy. 18,15 Fragm. [płyty]. 18.45 Inwestycje w walce z bezrobociem wygł. p. M. Rogowski. 19,00. 19,30 Muzyka lekka. 19.20 Pogadanka aktualna. 19,45 Program na dzień nast 19,50 Wiadom. sport. 20.00 Muzyka lekka [płyty]. 20.45 Dziennik wieczorny. 20,55 Jak pracujemy w Polsce. 21,00 Koncert Chopinowski. 21,30 W rocznicę śmierci Chopina — pogad. w języku franc. 21,40 Recital śpiewaczy 22,00 Koncert reklamowy 22,15 Melodje z filmu dzwiękowego [płyty] 22,35 Muzyka taneczna z danc. Paradis 23,00 Wiadomości meteor. dla kom. lotniczej. 23.05—23.30 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Notowania z dnia 22. X. 1934. Za 100 kg. płacono:

Żyto	17,50 – 17,75
Pszenica	17.00 – 17,50
Jęczmień browarowy	21,00 – 21,50
Jęczmień jednolity	19,50 – 20,00
Jęczmień zbiorowy	18,75 – 19,25
Owies	16.75 – 17,25
Otręby żytnie	10,75 – 11,50
Otręby pszenne (grube)	10,00 – 11,50
Otręby (średnie)	12,00 – 12,25
Gorczyca	48,00 – 50,00
Groch Viktorja.	41,00 – 45,00
Groch Folgiera	32,00 – 35,00
Łubin niebieski	00,00 – 00,00
Łubin żółty	00,00 – 00,00

Giełda pieniężna. Bank Polski płacił w dniu 22. 10. 1934 za

dolary amerykańskie	5,25–5,28	funty szterlingòw	25,80
franki szwajcarskie	172,65	franki francuskie	34,76
guldeny gdańskie	172,44	liry włoskie	45,25
floreny holenderskie	358,70		

Redaktor odpowiedzialny Antoni Miłoszewski w Nowemmieście.
Wydawca Celestyn Miłoszewski w Nowemmieście.